

Hanna Żuraw

Między teorią i praktyką życia z niepełnosprawnością : mity i obszary hipokryzji w studiach nad osobami niepełnosprawnymi

Niepełnosprawność nr 10, 18-41

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Hanna Żuraw

Pedagogium – Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Warszawie

Między teorią i praktyką życia z niepełnosprawnością – mity i obszary hipokryzji w studiach nad osobami niepełnosprawnymi

Between theory and practice of life – myths and areas
of hypocrisy within the study of people with disabilities

In the article the problem of some dissonances appearing on the board of formal theories and ideologies and some practices of social life is presented. The theoretical and epistemological context is based on the conception of hidden racism and the threatening of social exclusion of people with health problems. The important perspective used by author is also the M. Foucault conception of knowledge and power and some theories of economy role in everyday life. In the semantic perspective the text concerns on the category of myth to underline the illusion of some practices constructing in the frames of formal projects aimed to equal the chances of people threatened the social exclusion.

Słowa kluczowe: handicapizm, wykluczenie społeczne, jakość życia ludzi z niepełnosprawnością

Keywords: handicapism, social exclusion, quality of life of disabled people

Wprowadzenie

Uczestniczymy w kolejnej edycji dyskursów nad kwestiami egzystencji osób noszących skutki wad wrodzonych, chorób i następstw nieszczęśliwych wypadków. Przekonujemy się, że ból i cierpienie nadal towarzyszą ludziom, a my odkrywamy tylko jego kolejne emanacje dzięki wysublimowanym metodom badań, dzięki zmysłowi czynienia dogłębnych spostrzeżeń, dzięki woli empatycznego towarzyszenia homo sapiens, zmagającemu się z wyzwaniem losu. Wierzymy w sens, czy chcemy wierzyć w sens tworzonych przez siebie rozwiązań na rzecz osób niepełnosprawnych – a może tylko tworzymy nowe mity i pełni samozadowolenia tkwimy w świecie złudy i hipokryzji, podczas gdy problemy istnieją nadal wraz z doznającymi ich ludźmi, ludźmi w jakiś sposób niepokojącymi,

burzącymi wiarę w moc nauki i zamysłów zawartych w oficjalnych regulacjach formułowanych przez rozmaite autorytety. Dogmatycznie usposobieni powiedzą – są już prawa, paragrafy – wszystko już jest, normalizacja i inkluzja. I jest też rywalizacja, konflikt interesów i ukryty rasizm w wariacie handicapismu. Niniejsze wystąpienie jest skupione na dysonansach ujawniających się w zestawieniu oficjalnych doktryn i ideologii z praktyką życia społecznego. W warstwie epistemologicznej sięgam do koncepcji ukrytego rasizmu i zagrożenia wykluczeniem społecznym ludzi dotkniętych skutkami problemów zdrowotnych. Niewątpliwie skłaniam się ku opcji M. Foucaulta i jego wizji elit sprawujących władzę, głównie dla zachowania własnego dobrego mniemania i ustalonego przez siebie porządku społecznego. Nawiązuję do rozważań nad ekonomizacją życia.

W warstwie semantycznej korzystam z terminu mitu dla wyeksponowania złudności praktyk tworzonych w ramach formalnych programów wyrównywania szans. Z racji ograniczeń czasowo-przestrzennych (liczba stron) prezentuję jedynie niektóre problemy będące zarazem świadectwem wykluczenia społecznego lub jego zwiastunem.

1. Ekonomizacja życia i wzrost zagrożenia wykluczeniem

Każda epoka ma własny porządek i ład, jak kiedyś śpiewał Bułat Okudźawa, dla każdej z nich można wymyślić specyficzną nazwę lub zastosować już znaną. Jednym z centralnych pojęć opisujących współczesne społeczeństwa jest ekonomizacja (Bauman, Marody, Giza-Poleszczuk i Marody, Lash, Giddens). Stała się podstawą organizacji i działań zbiorowości ludzkich. Prowadzi do znaczącego spolaryzowania społeczeństw. Narastające nierówności, które wynikają z nierównomierniej dystrybucji środków finansowych, przekładają się na bariery integracji i będące ich konsekwencją problemy społeczne wynikają z wykluczenia. Kierowanie się wyłącznie przesłankami natury finansowej zakłada minimalizowanie kosztów związanych z polityką społeczną, z różnymi działaniami skierowanymi ku ludziom słabszym. Implikuje też eliminację poczynąń kosztochłonnych. Oficjalnie mówi się o lepszym wykorzystaniu sił ludzkich, środków, instytucji, budynków. Poczynania owe ubrane są niejednokrotnie w eleganckie i łamiące serce sformułowania o wyrównywaniu szans i pożytkach z bycia razem w placówkach edukacyjnych o typie masowym czy integracyjnym. W praktyce, przy braku środków np. gmina może odstąpić od zasady wspomagania ucznia ze specjalnymi potrzebami lub znacznie ograniczyć świadczone mu wsparcie. Uzyskana w ten sposób minimalna pomoc będzie niewspółmierna wobec edukacji w dawnej szkole życia (50 tys. zł rocznie na ucznia), czy przedszkolu specjalnym – ale

koszty pieniężne będą niższe. O kosztach ludzkich na razie nie ma mowy, podobnie jak o etyce w biznesie. Nieprzemyślane ingerencje w system edukacji utrwalają podziały społeczne, biegnące wzdłuż różnych linii demarkacyjnych (Domański, Palska, Siciński, Tarkowska, Tyszka). Bogatsi stają się jeszcze zamożniejsi ubóstwem biedaków, którzy popadają w zakłęty krąg ubóstwa i zostają ludźmi zbędnymi, skazanymi na wykluczenie społeczne.

Pojęcie wykluczenia społecznego, jak i sam problem, który oznacza, znacznie zyskał na popularności w ostatnich 10 latach. Zastąpiło wprowadzone wcześniej konstrukty pojęciowe ubóstwa lub podklasy (*underclass*). Obecnie termin wykluczenia społecznego obejmuje rodzaj sytuacji, w których członek społeczeństwa nie jest w stanie normalnie uczestniczyć w działaniach obywateli. Może mieć wymiar jednostkowy lub grupowy. Może dotyczyć całości życia lub określonych jego segmentów (praca, edukacja, konsumpcja). Może być analizowane w perspektywie procesualnej, jak i statycznej. Jest obiektem badań w naukach społecznych, ekonomicznych, prawnych, pedagogicznych. Jest opozycją wobec zintegrowania, scalenia, włączenia.

Pod określeniem „wykluczenie społeczne” rozumie się najczęściej sytuację, kiedy pewna grupa staje się w jakimś stopniu niezdolna do uczestnictwa w ważnych aspektach życia społecznego, doświadcza ubóstwa i deprivacji oraz nie może korzystać ze swoich praw (Gaś). Ostatecznie definicja wykluczenia społecznego, przyjęta w dokumencie „Narodowa Strategia Integracji Społecznej dla Polski”, precyzuje, że to brak lub ograniczenie możliwości uczestnictwa, wpływu i korzystania z podstawowych instytucji publicznych i rynków, które powinny być dostępne dla wszystkich (*Narodowa Strategia Integracji Społecznej dla Polski*, 2003, s. 23). Zjawisko to jest więc wielowymiarowe, oznaczające niemożność uczestniczenia nie tylko w życiu gospodarczym, ale i politycznym oraz przede wszystkim kulturowym. To brak dostępu do zasobów, instytucji i dóbr; ograniczenie praw społecznych i deprivacja potrzeb.

W zasadzie wiadomo co czynić, aby zapobiegać wykluczeniu społecznemu osób słabych. Opracowano ogólne dyrektywy. Zawarte w nich przesłanie wiąże się z:

- traktowaniem przeciwdziałania ubóstwu i wykluczeniu jako priorytetu polityki publicznej,
- traktowaniem walki z ubóstwem i wykluczeniem nie jako domeny pomocy społecznej, ale zintegrowanej polityki społecznej,
- pojmowaniem wydatków na politykę społeczną, traktowanie nie jako kosztu, ale prorozwojowej inwestycji,
- zmianą alokacji nakładów na zabezpieczenie społeczne zamiast szukania oszczędności w sferze socjalnej,

- przeznaczeniem większych środków publicznych na świadczenia usługowe i rzeczowe (*benefits in kind*),
- przeznaczeniem większych środków publicznych na politykę, której beneficjentami będą dzieci i rodziny z dziećmi (Szarfenberg 2006).

W obrębie tych działań powinny mieścić się poczynania sięgające do tradycji polskiej szkoły rehabilitacji, odznaczające się powszechnością, kompleksowością, wczesnym inicjowaniem i holizmem. Wyrażają one poszanowanie dla istoty ludzkiej. Liczą się z realiami życia. Odpowiadają jednostkowym usytuowaniem i potrzebom. Łączą edukację z usprawnianiem i opieką. Są nawiązaniem do wizji spójnego systemu działania służb socjalnych na rzecz wspierania ludzi słabych, ale nie „zbędnych” (Hulek 1991).

Szczegółowo ujmując, chodzi o poczynania systemowe na poziomie polityki społecznej państwa, pozwalające na tworzenie programów całościowego planowania życia z racjonalnym spożytkowaniem zasobów ludzi niepełnosprawnych – kompetencji uzyskanych przez nich w toku edukacji i mocnych stron ich samych. Wystarczyłoby wprowadzić w życie sposoby realizacji aktywnej polityki społecznej – ujęte w trzech strategiach już w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, i to w Polsce:

- rehabilitacji integracyjnej. Celem naczelnym jest normalizacja i równość szans możliwa przez zabezpieczenie ekonomiczne, mieszkaniowe, zapewnienie środków transportu i komunikacji, edukację-stosowną do zainteresowań, zdolności, potrzeb, dostęp do pracy (zwłaszcza w obrębie otwartego rynku), ochronę życia intymnego i prywatności, posiadanie rodziny i życie w rodzinie, udział w kulturze, akceptację i szacunek ogółu. Warunkiem niezbędnym jest integracja fizyczna, implikująca eliminację barier architektonicznych oraz trudniejsza – integracja funkcjonalna i psychologiczna;
- edukacji rehabilitacyjnej. Chodzi o dostosowanie systemu edukacji zawodowej do wymagań rynku pracy, ale i do możliwości osób niepełnosprawnych (dobór pracy do człowieka), o oddziaływanie na pracodawców i na osoby niepełnosprawne, o organizację kształcenia zawodowego i oddziaływanie na ogół ludzi – kształtowanie zrozumienia potrzeby zatrudnienia człowieka niepełnosprawnego;
- rozwoju zatrudnienia. Pamiętać należy o tezach wykorzystania wszystkich jego zdolności. Dzięki wynikom rehabilitacji A. Hulka, według których niepełnosprawność ma prawie zawsze charakter częściowy, należy wykrywać i rozwijać zachowane sprawności, a żadna praca nie wymaga od człowieka sprawności zawodowej, lecz są zdeterminowane wieloczynnikowo. Zależą w większej mierze od motywacji, samozaufania, przystosowania do istniejących standardów, poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego, sytuacji.

Sygnalizowane działania mają być uzupełnione organizacją rehabilitacji w rejonach wiejskich.

Idzie również o przemyślane działanie opieki społecznej (Tarkowski). Podstawowe zasady racjonalizacji pomocy społecznej, sformułowane też w latach dwudziestych, wskazują na:

- dominację usamodzielnienia nad ochroną – ideologia empowermentu stosownie do właściwości jednostki,
- ograniczenie zasięgu – z pomocy ma korzystać tylko jej adresat, a nie cała jego rodzina,
- różnicowanie usług przy zachowaniu minimum,
- dostosowanie poziomu i zakresu usług do poziomu życia całego społeczeństwa,
- potrzebę nadzoru nad rozdawnictwem,
- rozwijanie form samopomocy i aktywizację społeczeństwa (pomoc wzajemna ludzi),
- zapobieganie roszczeniowości i cwaniactwu użytkowników.

Mamy pamiętać, że pomoc społeczna kosztuje, uzależnia i izoluje. Użytkownicy rzadko są zadowoleni. Jednak jest ona niezbędna.

Adresatami działań z zakresu polityki społecznej, o których wyżej mowa, mają być: same osoby niepełnosprawne, ich rodziny, nauczyciele, przedstawiciele opieki społecznej i pionu rehabilitacji zawodowej (nieco zapomnianego), lokalnie – decydenci i ponadlokalni konstruktorzy działań państwa. W ponowoczesnej dobie odżywają jednak konflikty i uprzedzenia. Pojawiają się nowe oblicza uprzedzeń, dyskryminacji i rasizmu.

2. Uprzedzenia, dyskryminacja i teorie ukrytego rasizmu

Uprzedzenia są zaliczane na ogół do postaw, zaś przy ich definiowaniu często uwzględnia się elementy, takie jak: nieelastyczność, irracjonalność, naduogólnianie i niesprawiedliwość (Ackerman i Jaohoda 1950; Allport 1954; Kelnam i Pettigrew 1959; Simpson i Yinger 1985, cyt. za: Stephan 1998, s. 417). Uważa się, że uprzedzenia to „negatywna postawa w stosunku do zdefiniowanej społecznie grupy”. Uprzedzenia sprzyjają dyskryminacji, podsycają ją i usprawiedliwiają, choć często poziom uprzedzeń jednostki nie jest bezpośrednio skorelowany z jej zachowaniami. Związek między pełnymi uprzedzeń postawami a dyskryminującymi zachowaniami może zostać osłabiony na przykład za sprawą ograniczeń sytuacyjnych, złożoności czynników determinujących zachowania, zróżnicowania poziomu specyficzności postaw i zachowań, a także dostępu do

nietolerancyjnych postaw w pamięci. Uprzedzenia są traktowane jako postawa, natomiast pod pojęciem dyskryminacji rozumie się na ogół negatywne zachowania wobec członków zdefiniowanej społecznie grupy, motywowane przynależnością dyskryminowanych osób do tejże grupy. Termin „rasizm” odnosi się do uprzedzeń i dyskryminacji w stosunku do grup etnicznych i mniejszościowych.

Tradycyjne wyjaśnienia uprzedzeń, sięgające lat trzydziestych, mają u podstaw wyjaśnienia na gruncie teorii psychodynamicznych, na poziomie jednostki (np. projekcja, poszukiwanie kozła ofiarnego, frustracja, przeniesiona wrogość), (za: Stephan 1998, s. 45). W latach pięćdziesiątych XX w. wyjaśniano je, zaczynając od prób zrozumienia sukcesu ideologii nazistowskiej i dochodząc do powiązania uprzedzeń z osobowością autorytarną. Lata sześćdziesiąte przyniosły powiązanie przyczyn uprzedzeń z czynnikami socjokulturowymi. W latach dziewięćdziesiątych „głęboko zakorzeniony w społeczeństwie (amerykańskim) rasizm tłumaczono normami nietolerancji oraz obowiązkiem podporządkowywania się im, wpajanych dzieciom i dorosłym w procesie socjalizacji. Zakłada się, że śladem minionej sytuacji są praktyki i wzorce dyskryminacyjne, obecne dziś we wszystkich instytucjach społeczeństwa. Prawo nakazuje równe traktowanie wszystkich obywateli, ale dyskryminacja przejawia się w polityce, sądownictwie i szkolnictwie; między grupami etnicznymi istnieje też nierówność pod względem socjoekonomicznym. Obecnie zaznacza się, że wyjaśnienia uprzedzeń na poziomie jednostki oraz na poziomie społecznym nie wykluczają się nawzajem. Przeciwnie, indywidualne i społeczne formy nietolerancji mogą się wzajemnie wzmacniać. Dzieje się tak, gdyż w obliczu powszechnej nierówności wielu ludziom łatwo jest przyjąć wygodny i opłacalny pogląd, że świat jest sprawiedliwy, a każdy otrzymuje od życia tyle, na ile zasłużył” (Lerner 1980; Lerner i Miller 1978, cyt za: Stephan 1998). Tym sposobem winą za nierówności na tle niepełnosprawności obciążane zostają ofiary uprzedzeń i dyskryminacji. Co najsmutniejsze, członkowie upośledzonych grup nierzadko sami akceptują istniejące niesprawiedliwe stosunki społeczne oraz negatywne stereotypy odnoszące się do ich grupy. Na zjawisko to zwrócił uwagę m.in. Marks, który określił je jako fałszywą świadomość. Według niego kontrola materialnych środków produkcji pozwala na kontrolę produkcji duchowej. Na podobnych przesłankach opiera się koncepcja tzw. usprawiedliwiania systemu. Jest ono uważane za proces psychologiczny, przyczyniający się do zachowania istniejących stosunków społecznych, nawet kosztem interesów jednostki i grupy. Według tej teorii stereotypy usprawiedliwiają wyzyskiwanie niektórych grup oraz tłumaczą ich bezsilność czy nędzę w taki sposób, że zróżnicowanie życiowych szans między grupami społecznymi wydaje się uzasadnione i naturalne, nawet w oczach reprezentantów szykanowanych grup. Usprawiedliwianie systemu, w które za sprawą socjalizacji angażują się wszyscy członkowie społeczeństwa, często staje się dla dyskryminowanych grup ważniejsze niż obrona włas-

nych interesów (np. ofiary przemocy w sobie dopatrują się winy, samooskarżają się), (Stephan 1998).

Kolejną teorią wyjaśniającą procesy dyskryminacji jest koncepcja rzeczywistego konfliktu grupowego (Stephan 1998, s. 49). Według tej teorii źródłem uprzedzeń i dyskryminacji w stosunku do wieku grup – rasowych, narodowych, płciowych czy religijnych – jest dbałość o własne korzyści. Zakłada się, że większa rywalizacja między grupami o ograniczone i cenne zasoby pociąga za sobą nasilenie wzajemnych uprzedzeń. Współzawodniczenie o dobra wywołuje wrogość między grupami, a w skrajnych wypadkach kończy się otwartą wojną. Zwolennicy teorii rzeczywistego konfliktu grupowego uważają ponadto, że rywalizacja między grupami jest zawsze nierówna. Grupa większościowa definiuje powszechne nierówności w rozdziale dóbr jako słuszne i sprawiedliwe, angażując się w dyskryminujące zachowania, aby ochronić swoją uprzywilejowaną pozycję. Wzmoczonej rywalizacji towarzyszy ustanawianie praw chroniących przywileje elity, wprowadzanie limitów w polityce imigracyjnej oraz ograniczanie wolnej konkurencji na rynku pracy – emeryci i renciści w Polsce. Jednak ludzie wiedzą, że nie wypada przyznawać się do uprzedzeń – oficjalnie obowiązuje zasada egalitaryzmu.

Pojawiają się więc różne formy ukrytego rasizmu. Jedną z nich jest koncepcja nasilenia reakcji. Według tej doktryny ambiwalentny stosunek do innych wynika ze sprzeczności pomiędzy pozytywnymi i negatywnymi uczuciami, które pełnosprawni żywią jednocześnie do niepełnosprawnych (Katz, Glass, Cohen 1973; Katz, Glass, Lucio, Farber 1979; Katz, Hass, Wackenhut 1986; Katz, Wackenhut, Glass 1986, cyt. za: Stephan 1998). Z kolei według zwolenników teorii handicapizmu awersyjnego, poglądy pełnosprawnych wobec kwestii niesprawności są niespójne i występuje sprzeczność pomiędzy wartościami uznawanymi przez jednostkę a przeżywanymi emocjami. Według autorów tej teorii pełnosprawni akceptuje egalitarny system wartości, ale doświadczają nieświadomych negatywnych uczuć w stosunku do niesprawnych. Handicappista tego typu nie zdaje sobie sprawy ze swojego negatywnego stosunku do mniejszości. Spostrzega siebie raczej jako liberała, który wyrzekł się rasizmu. Jednakże w towarzystwie niepełnosprawnych odczuwa dyskomfort psychiczny i prawdopodobnie lęk. Uczucia te wywołują niepokój i skłaniają do unikania niesprawnych. Konflikt między wartościami a uczuciami może powodować nasilenie negatywnych zachowań, ale tylko wówczas, gdy obowiązujące normy są niejasne lub sprzeczne ze sobą. W sytuacjach, w których obowiązują ustruktrowane normy, rasista awersyjny ukrywa swoje uczucia i działa zgodnie z egalitarnym systemem wartości. Może nawet dojść do nasilenia pozytywnych reakcji, jeśli sytuacja zagraża wizerunkowi jednostki jako pozbawionego uprzedzeń liberała (Dovidio, Gaertner 1981; Dovidio, Gaertner 1983, cyt. za: Stephan 1998; Gertner, Dovidio 1986). Podobnie jak

w przypadku handycapizmu awersyjnego, handycapizm symboliczny stanowi mieszkankę postaw antyinvalidzkich i wartości zgodnych z etyką protestancką, takich jak: indywidualizm, posłuszeństwo i niezależność. Uważa się, że oba te czynniki – postawy antyinvalidzkie i tradycyjny system wartości – niezależnie od siebie wywierają wpływ na zachowanie w stosunku do przedstawicieli innych, a ponadto wywierają wpływ na siebie nawzajem. Handycapiści symboliczni definiowani są jako ludzie wykształceni, wyznający konserwatywne poglądy polityczne. Uważają, że niesprawni za mocno napierają na zmiany. Teoria handycapizmu symbolicznego, w przeciwieństwie do innych teorii ukrytego handycapizmu, odnosi się do specyficznego zestawu reakcji, a mianowicie do politycznych poglądów i zachowań sprawnych należących do elity. Omawiana postawa jest uznawana za efekt symbolicznych predyspozycji wynikających z uczuć wyuczonych w dzieciństwie w procesie warunkowania. Ze względu na swą symboliczną naturę predyspozycje te mają ogromny wpływ na inne postawy (Sears 1986; Sears, Kinder 1971; 1985, cyt. za: Stephan 1998).

Jeszcze inaczej ujmuje kwestię sprzeczności teoria skruchy, która porusza problem jeszcze innego rodzaju sprzeczności. Devine analizuje różnice w procesach poznawczych osób prezentujących wysoki i niski poziom uprzedzeń (Devine 1989; Monteith, Zuwerink, Elliot 1991, cyt. za: Stephen, Stephan 1998). Podobnie jak Allport (1954) badaczka ta uważa, że trwający przez całe życie proces socjalizacji w zróżnicowanym rasowo społeczeństwie, powoduje, iż w obecności przedstawiciela grupy mniejszościowej dochodzi do automatycznego pobudzenia stereotypów, ale uprzedzenia nie są nieuniknionym skutkiem socjalizacji. Według Devine osoby wykazujące niski poziom uprzedzeń uznały zachowania dyskryminujące za niewłaściwe i świadomie wypracowały strukturę poznawczą, reprezentującą przekonania pozbawione uprzedzeń. Ponieważ aktywizacja stereotypów zachodzi automatycznie, osoba taka musi rozmyślnie zahamować ten proces i zainicjować pobudzenie struktury obejmującej nowe przekonania. Również powołując się na Allporta (1954), Devine zakłada, że wiele osób, które wyrzekły się uprzedzeń, nadal czasami reaguje dyskryminacją na członków grupy obcej. Allport przypuszczał, że owa sprzeczność pomiędzy przekonaniami a zachowaniem wywołuje skruchę, poczucie winy i samokrytykę. Devine dowodzi także, że jednostka wykazująca niski poziom uprzedzeń odczuwa skruchę, kiedy jej zachowanie nie odpowiada wyznawanym przez nią standardom etycznym.

Monteith (1993) wysunęła hipotezę, że w odróżnieniu od ludzi silnie uprzedzonych, osoby wykazujące niski poziom uprzedzeń, które dostrzegają niezgodność między zachowaniem rzeczywistym a zachowaniem idealnym, angażują się w szereg działań mających na celu zapanowanie nad niepożądanym zachowaniem. Zgodnie z tymi założeniami osoba taka:

- doświadcza negatywnych uczuć względem samej siebie;

- koncentruje się na swoim „ja”, nasilając próby regulowania zachowania;
- koncentruje się na bodźcach występujących w chwili, gdy zaistniała niezgodność;
- łączy te bodźce z reakcją sprzeczną z postawami oraz z doświadczaniem poczucia winy (cyt. za: Stephan 1998).

Wiemy jak działa ukryty rasizm. Poniżej przedstawiam jego emanacje przez pryzmat realiów życia, czyniąc skądinąd szczytne przesłania ustawodawcze formułą mitów, podczas gdy rzeczywistość obfituje w przemilczenia, zapomnienia i niespójności zaświadczające o wykluczaniu ludzi potrzebujących pomocy.

3. Mity, geneza, pojęcie i funkcje

Mit (ze starogreckiego $\mu\theta\omicron\varsigma$, mythos – oznacza myśl, zamysł, temat rozmowy, opowieść, baśń) jest opowieścią o świecie otaczającym ludzi. Opisuje historię istot boskich, zjawisk paranormalnych, duchów, legendarnych herosów oraz historię stworzenia świata i człowieka. Ujmuje odwieczne kwestie dotyczące bytu ludzkiego, mistyki, życia i śmierci, dobra i zła, jak również istnienie zjawisk przyrody. Z perspektywy religioznawstwa mit jest, obok świętych ksiąg, teologicznym uzasadnieniem przedmiotu wiary. Zbiór mitów danej społeczności określa się mianem mitologii. Współcześnie rozmaite zbiorowości ludzkie oraz poszczególne jednostki tworzą rozmaite opowieści – mity mające na celu np. stworzenie i podtrzymanie fałszywego mniemania o grupie lub jednostce, m.in. mity narodowe (Eliade 1959; Malinowski 1958). Mity kształtują światopogląd, inspirują i pobudzają do działania. Ludzie nauki, specjaliści skupieni wokół rehabilitacji – podobnie jak inne grupy – tworzą własne mity uzasadniające określone sposoby działania wobec osób z niepełnosprawnością.

3.1. Mit i magia słowa: Językowe konteksty niepełnosprawności i stygmatyzacji

Język jest zespołem środków pierwotnie głosowych, wtórnie także innych (pismo czy różnego rodzaju sygnalizacje) służących ludziom do porozumiewania się. Tę funkcję przyjęto nazywać komunikatywną. Należy ją rozumieć szeroko, tzn. obejmującą nie tylko bieżące porozumiewanie się członków społeczności, połączonej tym samym językiem, ale także jako kontakt informacyjny z przeszłością przez nagromadzone dokumenty językowe.

Przeszłość odbija się w języku i w sposobie, w jaki – w procesie jego rozwoju historycznego – została w nim utrwalona strukturyzacja i kategoryzacja świata. Dzięki językowi stało się możliwe powstawanie w społecznościach kultur i prze-

kazywanie ich kolejnym pokoleniom. Język wywiera też pewien wpływ na myślenie w wyniku rozwoju, w wyniku utrwalonej w nim kategoryzacji świata zewnętrznego. Bez niego nie można sobie wyobrazić wyraźnego formułowania myśli (*Encyklopedia Naukowa PWN*, 2006, s. 353). Pierwzoplanowe znaczenie epistemologiczne zdają się mieć w tym zakresie spostrzeżenia strukturalisty Ferdynanda de Saussure'a, a w szczególności jego spostrzeżenie, według którego język opiera się na opozycjach – na wzajemnych przeciwstawieniach znaków (*Encyklopedia Naukowa PWN*, 2006, s. 697). Język (*Sapir*) jest przewodnikiem po rzeczywistości. Jest narzędziem kultury, ale jednocześnie interpretatorem i klasyfikatorem, a także swoistym archiwum przechowującym zbiorową pamięć przeszłości. Z tych względów język funkcjonuje jako siła konsolidująca, umożliwiająca społeczne współdziałanie, jest symbolem solidarności – „należysz do nas, bo mówisz jak my”.

Rozważania nad kwestiami słownikowymi w studiach nad niepełnosprawnością są swoistą pochodną ducha czasów i krytycznej refleksji semantycznej. Terminy wskazujące ludzi odbiegających *in minus* wyglądem i sposobem funkcjonowania od przeciętnej miary, znajdują się we wszystkich językach. Są to jednak terminy zróżnicowane, po pierwsze, pod względem genezy – jedne wywodzą się z medycyny (słowa kretyń, debil), inne z mowy potocznej, jeszcze inne z mowy ulicy; po drugie, charakteru – jedne mają charakter oficjalny, inne prywatny, gwarowy; inne oddają przyczyny wad wrodzonych, chorób, urazów i są sformułowane stosownie np. do założeń kosmologicznych zbiorowości, jeszcze inne uwzględniają skutki dysfunkcji dla trybu życia. Jedne określenia nazywają wprost dysfunkcją, nie mając przy tym intencji obrażenia, wyśmiewania czy stygmatyzowania, a wyrażając aprobatę dla inności, np. zwroty „chodzi jak jaszczurka” – termin z języka Masajów używany dla wskazania ludzi z dysfunkcjami narządu ruchu, czy „powolni ludzie” – termin używany dla osób niewidomych. W sferze oficjalnej, w dobie dążenia do politycznej poprawności, a zarazem w dobie postmodernizmu, personalizmu, aprobaty dla różności i równoważności odmienności, widoczne jest poszukiwanie terminów zhumanizowanych, ukazujących personę tkwiącą w uszkodzonym organizmie, nie zaś istotę zdeterminowaną przez skutki choroby, wady wrodzonej czy urazu. Genezy powszechnej dążności do poszukiwania jak najmniej stygmatyzujących określeń doszukiwać się można nie tylko w przesłaniach etyki i filozofii personalistycznej oraz fenomenologicznej, ale również w wierze w moc słowa. Już bowiem u Gadamera (cyt. za: Folkierska 1996) znajdujemy sformułowanie, iż „prawdziwym królestwem bytowania jest dla człowieka język i mowa”. Zdaniem językoznawców wiara w znaczenie słów, uzewnętrzniająca się niezależnie od poziomu, wykształcenia, opiera się na przeświadczeniu, iż znak językowy dzięki swej binarnej strukturze nie tylko pośredniczy między rzeczywistością fizyczną a sferą myśli, ale nabiera materialności. „Nie oznacza to bynajmniej, że tak rozumiane słowa przestają znaczyć – po prostu nie

pełnią wyłącznie funkcji semantycznej, lecz także pragmatyczną. Istnieją jednocześnie na abstrakcyjnym poziomie i konkretnym poziomie zdarzeń” (Engelking 1988, s. 268). To właśnie wyjaśnia, zdaniem A. Hryniewieckiej (1999, s. 237), skąd w naszej kulturze bierze się częste, całkowite równoważenie słowa i działania, znajdujące swój konkretny wyraz w przekonaniu, że słowa się spełniają, oddziałują na świat fizyczny, stwarzają różne stany rzeczy. Można wskazać wiele przykładów potwierdzających tą regułę. Tak w szpitalach angielskich wobec nowo narodzonych dzieci stosuje się trojaki terminy: *baby* – słowo stosowane dla silnych, zdrowych noworodków, *viable* – dla nieco słabszych dzieci, *non viable* – dla najsłabszych. Okazuje się, że personel medyczny oferuje najlepsze usługi dzieciom. Zależnie od nazwy, etykiety, najlepszą opieką otacza się najsilniejsze. Dokonuje się tu wstępna selekcja i wartościowanie życia (Błęszyńska 1998).

Dla wskazania osób dotkniętych wadami wrodzonymi, chorobami czy skutkami urazów wymyśla się coraz dłuższe określenia. Mają one ucłowieczać wcześniej odhumanizowanych ludzi poszkodowanych na zdrowiu, kiedyś nazywanych „ludzkimi warzywami” (Carling 1962); „przeznaczonymi śmierci”, „biednymi potworkami”, „dziećmi krokodyla – u Nuerów” (Scheper, Hughes 1992) czy odmieńcami (Baranowski 1984). Dziś używa się określeń zazwyczaj dwuczłonowych: „człowiek z...”, „osoba z...”, wskazujących płaszczyznę manifestowania się uszkodzenia, np. „...z uszkodzeniem wzroku”. Są to określenia nie synkretyczne o charakterze funkcjonalno-medycznym.

Wydłużenie terminów odbiera im, przynajmniej na początku funkcjonowania językowego, ekspresywną moc pejoratywną. Na jakiś czas chroni pojęcia przed wejściem do słownika wyrazów obelżywych i deprymujących. Celowo podkreślam tu czasowość zabezpieczenia, albowiem z uwagi na egzystencjalną przemienność i żywiołowość języka, i tak byty słowne określające nawet w najbardziej zawołowany sposób uszkodzenia, wady, deformacje, zyskują wydzźwięk negatywny i są używane do piętnowania pewnych osób lub grup społecznych (por. Stomma 2001). Sytuacja taka jest być może efektem działania szczególnej dychotomii wskazanej przez refleksję etnologiczną, według której byty są uważane za wartościowe i godne pożądania, np. zdrowie, siła, życie, a inne niewarte zachodu, oceniane jako złe i niegodne wspomnienia, jak: słabość, choroba i śmierć. To co kojarzy się z drugą kategorią wzmiankowanych obiektów, ma wydzźwięk pejoratywny (Staszczak red. 1987).

Nie negując humanistycznego dążenia do złagodzenia trudu życia ludzi poszkodowanych na zdrowiu, choćby przez praktyki słownikowe, stajemy dziś wobec niełatwego zadania znalezienia słów, które nie poczynią cierpienia, które nie obniżą wartości człowieka. Pojawia się pytanie o to, jak daleko można pójść, szukając kojącego słowa, o to czy samo słowo coś załatwia. I tu mamy kolejny mit czy też obszar hipokryzji – prawo stanowione jako podstawa scalania zbiorowości.

3.2. Mít mocy prawa stanowionego

Jeżeli słowo ma coś znaczyć, musi zyskać moc sprawczą. Otrzymuje się ją przez rytuały nadawania znaczeń, w których osoby sprawujące władzę, nadają słowom moc kształtowania rzeczywistości. Słowa stają się albo mają się stawać regulatorami ludzkich zachowań, a w tym przypadku mają być podstawą dla procesów społecznego scalania. Jednak, jak argumentuje Sticer (1996), legislacja dała niepełnosprawności egzystencję i skład, jakiego wcześniej nie było – dała definicje, kryteria i stopnie głębokości. Powoduje to, iż ludzie niepełnosprawni wchodzi w skład wyznaczonych grup. Ponadto obdarowuje się ich tożsamością społeczną jako obywateli, którzy mają te same prawa jak inni i powinni być integrowani jak zwykli ludzie. Mają podwójną tożsamość – jako skrzywdzeni, uszkodzeni i jako obywatele. Pojawia się tu pewien paradoks – są naznaczeni jako uszkodzeni i są specyficznie nazywani.

Mamy szereg aktów prawnych, owych oficjalnych reguł życia, które w zamysle miały gwarantowanie równości czy też wyrównywanie szans. Głębsza ich analiza pokazuje, że zawierają wiele niespójnych wskazań i życzeń. Osoby z niepełnosprawnością są uprawnione do korzystania ze wszystkich praw przysługujących pozostałym obywatelom. Ze względu na niepełnosprawność, nie mogą jednak swych praw realizować, a te pozostają w dużej mierze jedynie pobożnymi życzeniami zapisanymi na papierze. Rzeczywiste umożliwienie korzystania z praw, na jednakowym poziomie, wymaga odpowiedniego zauważenia problemu i konkretnych działań. Przyzwalanie, jak ma to miejsce obecnie, na łamanie tych praw jest oczywistym przejawem dyskryminacji osób dotkniętych niepełnosprawnością i działaniem na rzecz wykluczenia. Dowodem są zapisy w Ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej, w Ustawie Prawo budowlane, w rozporządzeniach dotyczących edukacji dzieci niepełnosprawnych. Oto kilka konkretnych przykładów dyskryminujących rozwiązań prawnych:

Przykłady

Dyskryminacja zawarta w prawie i Ustawa o zatrudnieniu... ma w swoim założeniu stwarzać szansę zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Można jednak odnieść wrażenie, że często daleko bardziej chodzi o wsparcie pracodawców. Przykład: gdy podwyższył się wskaźnik zatrudnienia (swoją drogą nikt tego nie przewidział i nie policzył podczas tworzenia ustawy), zaczęto szukać oszczędności bez cienia refleksji. Z jednej strony słusznie różnicując wsparcie za zatrudnienie mniej i bardziej niepełnosprawnych, by następnie eliminować ulgi pracowni-
cze najczęściej niepełnosprawnych, takie jak 7-godzinny dzień pracy (od 2012 r.), który teoretycznie może nadal przysługiwać, ale nawet dziecko wie, że nikt nie-

pełnosprawny w obecnej sytuacji gospodarczej nie odważy się poprosić lekarza o opinię pozwalającą na skrócenie dnia pracy. W ten sposób mamy raczej jedynie obietnice wsparcia, a realnie jest to dyskryminacja najsłabszych, najrzadziej zatrudnianych.

Niepełnosprawni jako monolit. Praktyką dyskryminacyjną jest właśnie w bardzo wielu przepisach nie zwracanie uwagi, że niepełnosprawność sama w sobie jest zróżnicowana. Mówienie ogólnie o wszystkich niepełnosprawnych skutkuje tym, że jakieś uprawnienie staje się tak powszechne, iż w rezultacie ci, którym ono jest niezbędne, nie mają do niego dostępu, a dla innych stanowi jedynie atrakcyjny dodatek. Przykładem jest prawo do korzystania z karty parkingowej. Rozległa grupa uprawnionych sprawia, że najbardziej potrzebujący miejsca parkingowego nie mają szansy na nim zaparkować. Można wskazać, że być może winny jest wadliwy system orzeczniczy, proponujący jedynie trzy stopnie niepełnosprawności. Nawet niezorientowana osoba przyzna, że potrzeby np. Janusza Świtaja – całkowicie sparaliżowanego – są inne niż przeciętnego niepełnosprawnego. Problem w tym, że osoby, takie jak Janusz Świtaj, stykają się z rzeczywistością i przepisami skrojonymi nie na swoją miarę. Jako przykład można podać ustawę o pomocy społecznej, która stosuje sztywne (i od wielu lat nie zmieniane) kryterium dochodowe – toteż dyskryminujące. Jeżeli pan Świtaj lub ktoś mu podobny przekracza to kryterium, nie otrzyma pomocy finansowej, a za usługi opiekuńcze będzie zmuszony płacić pełną stawkę, czyli średnio około 11 zł. Przy czym liczba godzin tych usług będzie mu najczęściej przyznawana często w całkowitym oderwaniu od potrzeb, ale za to w oparciu o przeciętność, czyli około 2 godzin dziennie. Można zauważyć, że poszczególne uprawnienia trafiają do tych silniejszych i sprawniejszych, i tak jest np. z turnusami rehabilitacyjnymi – wystarczy spojrzeć na początku roku na kolejki przed PCPR (Radziszewska, Siemaszko, cyt. za: Sołtys 2012).

Nierealizowanie praw. Przepisami prawa budowlanego nikt w Polsce specjalnie się nie przejmuje, ponieważ obowiązujące sankcje dotyczące łamania praw osób niepełnosprawnych, są bardzo niskie, np. najwyższa kara dla inwestora, który nie dostosował budynku wartego miliony złotych, wynosi 1000 zł. Krzysztof Chwalibóg, architekt i przewodniczący Polskiej Rady Architektury, stwierdził, że w jednej z warszawskich dzielnic, około 50% wszystkich wniosków o pozwolenie na budowę zawiera jednocześnie prośbę o zgodę na odstępstwo od dostosowania obiektu dla osób niepełnosprawnych. Ustawa Prawo budowlane (art. 9) faktycznie daje ministrowi budownictwa „pozwolenie na nierespektowanie prawa”.

Inne kwiatki

Obowiązujące w Polsce przepisy uniemożliwiają osobom niemogącym pisać, niesprawnym ruchowo w zakresie kończyn górnych, niewidomym oraz niedo-

widzącym, skorzystania z możliwości wyrażenia zgody na oddanie organów lub ich fragmentów w wymaganej formie (pisemnej), a co za tym idzie, nie mogą oni być dawcami.

Ubezważnowolnienie. Instytucja ubezwłasnowolnienia została wprowadzona przez ustawodawcę w celu zapewnienia ochrony osobom, które ze względu na chorobę psychiczną, niedorozwój umysłowy lub inne zaburzenia psychiczne, mają problemy z kierowaniem swoim postępowaniem oraz w ich interesie, jednakże instytucja ta powinna być stosowana zawsze po dokładnym rozważeniu obydwu tych przesłanek. Często „przymuszanie” do ubezwłasnowolnienia bywa argumentem urzędników, uzależniającym od niego przyznanie świadczeń, np. rodzice osoby całkowicie sparaliżowanej, bez kontaktu, zwrócili się do PCPR z prośbą o dofinansowanie specjalnego łóżka. W związku z tym, że dorosły petent nie był w stanie podpisać wniosku, odmówiono wsparcia. Inna, częsta sytuacja – odmawia się wydawania świadczeń rentowych dorosłym osobom niemogącym się podpisać. Rodzicom w obu przypadkach radzono ubezwłasnowolnienie, choć Kodeks cywilny wyraźnie podkreśla, że może być ono stosowane ze względu na ochronę tych osób, a nie wygodę urzędników.

Edukacja. Dzieci z niepełnosprawnością mogą uczęszczać zarówno do szkół integracyjnych i specjalnych, jak również do szkół ogólnodostępnych. Jednak, w myśl obecnych przepisów, osoba wspomagająca – czyli taka, która ma pomagać uczniowi podczas zajęć – może zostać zatrudniona jedynie w placówce integracyjnej i specjalnej. W szkołach ogólnodostępnych tej możliwości nie ma, przez co dzieci z niepełnosprawnością, uczące się wraz z dziećmi zdrowymi, są tej pomocy pozbawione. Dyskryminacyjny jest sam podział szkół na ogólnodostępne, specjalne i integracyjne (cyt. za: Sołtys 2012).

3.3. Mity szkoły jako wspólnego domu społecznego i onnipotentnego nauczyciela

Wokół szkoły i nauczyciela narosło wiele stereotypów i uprzedzeń, które składają się na swoiste mitologie pedagogiczne. Mają one różną genezę, obiekt, charakter. Jedne wywodzą się ze słusznych, skądinąd acz skomplikowanych w realizacji, postulatów środowisk, specjalistów. Mamy więc stwierdzenia i zasady, np. integracji oddziaływań różnych środowisk wychowawczych, edukacji wychowującej, szkoły jako wspólnego domu społecznego, jednoczącego różne osoby – te zwyczajne i niezwykłe – w jakiś sposób problemowe. Opracowania na temat wizji reform oświatowych przynoszą koncepcję nauczyciela jako onnipotentnego eksperta pełniącego wiele ról społecznych – edukatora, animatora życia społecznego, doradcy zawodowego, życiowego i pragmatyka – rzemieślnika etc. Warto byłoby przytoczyć idealistyczną, a może też utopijną dziś, wizję szkoły jako instytucji pobudzającej twórczość i rozwijającej podmiotowość ucznia i na-

uczyciela. Zgodnie z tendencją do odciążania rodzin szkoła miałaby uczyć dobrych obyczajów i czynić uczniów dobrymi ludźmi. Miałaby wprowadzać w życie postulat edukacji aksjologicznej, ukierunkowanej ku wartościom.

Inne mity mają swój początek w niewiedzy, np. przekonanie, że każdy nauczyciel jest pedagogiem (sąd często mający formę zwrotu, którym szermuje się w telewizji „pedagodzy z tutejszej szkoły...”), że każdy pedagog szkolny jest rodzajem szamana, który ma moc rozwiązywania samodzielnie i samotnie (jak to szaman) wszystkich problemów 800 uczniów (typowa liczebność szkoły), że jeden nauczyciel wspomagający wystarczy dla całego pionu edukacji uczniów ze specjalnymi potrzebami. Mitem zdaje się wizja szkoły jako miejsca stabilizacji, spokoju i bezpieczeństwa. Szkoła jest, moim zdaniem, przestrzenią przepływu (Castells 2009), rodzajem niemiejsca (Augé 2010), w którym stykają się obcy bez poczucia więzi i potrzeby zakorzenienia. Nauczyciel, którego obraz widnieje w Internecie, to leniuch mający za dużo czasu wolnego, trwoniący państwowe pieniądze.

Mity żyją własnym życiem – jako stereotypy są odporne na rzeczowe argumenty i aktywizowane w sytuacjach trudnych w życiu szkoły i nauczyciela (ale nie przy okazji Dnia Nauczyciela). Mity są medialne, a media żywią się tym co niezwykcyjne.

Czym jednak jest szkoła – jest soczewką ogniskującą problemy współczesnego świata i naszego kraju. Manifestują się w niej problemy rodzin – bezrobocie, bieda, konflikty, uzależnienia i ich skutki ponoszone przez dzieci i młodzież. Nauczyciel jest zazwyczaj pierwszą osobą, która, diagnozując trudności ucznia (zaburzenia zachowania lub problemy w uczeniu się), dotyka kwestii nie rozwiązywanych latami. Zanim przystąpi do urzeczywistniania misji niesienia kaganaku oświaty, musi wyleczyć obiekt oddziaływań, a na to potrzeba czasu, pieniędzy, sił i miejsca. Nauczyciel nie musi być kreatywny i nie musi stymulować twórczości. Jest zobowiązany do prowadzenia drobiazgowej dokumentacji i troski. Ma przypominać uczniom, że mają się uczyć. Cierpliwie znosić obelgi i potulnie ponosić odpowiedzialność za wszelkie próby transformacji systemu oświaty.

3.4. Mityczne słowo integracja

Pospiesznie szukamy dróg społecznego scalania. Może przydadzą się media z kampaniami normalizacyjnymi. Może na coś zdadzą się treningi uwrażliwiania pełnosprawnych z ćwiczeniem w postaci przyjmowania perspektywy, z kontaktem rozszerzonym czy wyobrażonym. Szukamy czegoś, co da wymierne efekty szybko i tanio. A przecież choćby zaprzyjaźnianie się wymaga czasu. Nie uczynimy przyjacielem każdego. Nie zaprzyjaźnimy się z więcej niż 3–5 osobami – jak wskazuje Dunbar. Posługując się argumentami na rzecz włączenia osób z niepełnosprawnością do głównego nurtu życia społecznego, zapominamy o złożo-

ności i warunkowości relacji międzyludzkich i o tym, że rozpoczynają się na poziomie jednostek. Zarówno psychologia, jak i socjologia wskazują szereg uwarunkowań procesów więziotwórczych. Uwarunkowania, o których mowa, można zaszerzować do dwóch głównych grup. Jedną z nich tworzą czynniki zewnętrzne wobec jednostki, drugą właściwości jej samej i cechy jej sytuacji życiowej (a w tym cechy dysfunkcji – rodzaj, stopień, czas zaistnienia, charakter – wrodzony lub nabyty – i poziom zrehabilitowania). Godzi się przy tym zauważyć, iż pomiędzy poszczególnymi kategoriami uwarunkowań zachodzą rozliczne zależności, których charakter rzutuje na sytuację życiową – w tym przypadku na miejsce człowieka z niepełnosprawnością intelektualną w społeczeństwie. Należy przy tym zauważyć, iż w każdej z wyodrębnionych płaszczyzn ujawniać się może działanie czynników barierotwórczych, jak i tych czynników, które stymulują społeczne uczestnictwo ludzi niepełnosprawnych. Rodzina może oferować potencjał opiekuńczy, a zarazem stanowić źródło ograniczeń lub zagrożeń.

3.4.1. Właściwości jednostki

Do czynników kształtujących udział w życiu społecznym zaliczymy tu atrakcyjność interpersonalną. Terminem tym określa się (za: Stojanowska 1999, s. 171–175) „zdolność jednostki do wzbudzania u innych sympatii. Jednostka atrakcyjna interpersonalnie jest osobą, która podoba się, wzbudza sympatię i chęć przebywania z nią”. B. Wojciszke (2002, s. 278) zwraca jeszcze uwagę na „szacunek, grupujący takie zmienne, jak podziw i poszukiwanie opinii tej osoby”. Wyjaśnienie atrakcyjności interpersonalnej ludzi poszukuje się w dwóch grupach teorii. Pierwsza zakłada, iż nasz stosunek do innego człowieka jest uzależniony od bilansu nagród i kar dostarczanych nam przez tego człowieka. Druga z koncepcji odwołuje się do równowagi i zgodności poznawczej, jaką zapewnia nam ów człowiek (Wojciszke 2002, s. 278).

Obie kategorie wyjaśnień ukazują wyznaczniki atrakcyjności. Do najważniejszych zalicza się: częstotliwość kontaktów z inną osobą, jej zalety, atrakcyjność fizyczną, podobieństwo do nas oraz zachowanie, jakie dana osoba do nas kieruje. Okazuje się, że lubimy osoby często spotykane (Festinger, Schachter, Back 1950), bowiem ich zachowania stają się przewidywalne jako istot znanych oraz responsywne – czyli takie, których działanie stanowi odpowiedź na nasze poczynania (Koren, Carltan, Shaw 1980). Jak pisze E. Stojanowska (1999, s. 172), „lubimy tych, którzy nas lubią, lub wydaje nam się, że nas lubią (wyobrażenia są ważniejsze niż rzeczywistość)”. Ponadto lubimy ludzi odznaczających się zaletami, takimi jak: życzliwość, towarzyskość, uczciwość, inteligencja, mających wysoki prestiż i wysokie kompetencje społeczne – a więc wiedzących, jak się zachować i wrażliwych na potrzeby innych (Anderson 1981; Aronson 1995; Czapiński 1999; Wojciszke 2002).

Atrakcyjni są też ludzie podobni do nas. Najbardziej zbliża podobieństwo poglądów, postaw i opinii, systemów wartości, stylów życia, doświadczeń, pochodzenie terytorialne i społeczne (Argyle 1999, s. 185). Działanie czynnika podobieństwa wyjaśnia się w co najmniej trzech perspektywach – jak pisze B. Wojciszke (2002, s. 285); po pierwsze, „podobny to znaczy tyle co pozytywny; po drugie, podobieństwo samo w sobie jest nagradzające, ponieważ spotkanie osoby podobnej potwierdza własne poglądy i racje podmiotu; po trzecie, wiąże się z oczekiwaniem, iż ludzie podobni będą nas również lubili.

Poza tym zbliża ludzi także bliskość fizyczna. Wybiera się na ogół osoby dostępne fizycznie, czyli takie, od których dzieli nas niewielka odległość.

Istotnym czynnikiem atrakcyjności jest wygląd. Jednostki oceniane jako ładne (harmonijnie zbudowane) są zarazem uważane za atrakcyjne, lepiej traktowane – częściej nagradzane, obarczane mniejszą odpowiedzialnością za błędy, częściej doznają pomocy, mają więcej do powiedzenia w małżeństwie. Jeżeli są mężczyznami, zaczynają pracę od wyższej pensji i wyżej zachodzą w karierze zawodowej. Jeżeli są kobietami, częściej i szybciej wychodzą za mąż, w dodatku za lepiej zarabiających i wykształconych mężczyzn (Hatfield, Sprecher 1986). Wszystkie te cechy traktowania i życia są efektem złudzenia, że „piękne jest dobre” (Dion, Berscheid, Walster 1972; por. także Aronson 1995). Wyjaśnień tego typu myślenia autorzy doszukują się w prawidłowościach i zjawiskach typu „efektu aureoli”, według którego fizyczna atrakcyjność jest sama w sobie przyjemna, więc powoduje skłonność do ogólnie pozytywnej oceny danej osoby, zwłaszcza zaś jej kompetencji społecznych (Eagly 1991). Jednak ma atrakcyjność i swoją słabą stronę, gdyż osoby atrakcyjne są oceniane jako bardziej próżne, zarozumiałe i niewierne partnerom (Buss 2001). Istotne znaczenie mają też wyjaśnienia odwołujące się do pojęć stereotypu. Według kategorii wyjaśnień jakość wyglądu jest łatwa do zaobserwowania i jako taka staje się podstawą do klasyfikowania ludzi na różne kategorie, z których każda zawiera wiele cech kojarzonych ze stereotypem. Stereotyp osoby atrakcyjnej oznaczony jest ogólnie pozytywną reakcją afektywną i składa się przede wszystkim z cech dodatnich – co powoduje przeniesienie na daną osobę takiej właśnie reakcji. Jest jeszcze trzecie wyjaśnienie efektów atrakcyjności fizycznej, zgodnie z którym wygląd spostrzeganego człowieka jest źródłem pozytywnego lub negatywnego oznakowania afektywnego, funkcjonującego jako wstępna hipoteza na temat danego człowieka, sprawdzana w dalszym okresie jego spostrzegania. A ponieważ własne hipotezy – jak pisze B. Wojciszke (2002, s. 288) – sprawdzamy w sposób sprzyjający ich potwierdzenie lub pozytywne oznakowanie, prowadzi do wykrycia dalszych cech, które również okazują się pozytywne lub negatywne, stosownie do wstępnych hipotez. Prawdopodobnie oddziałują tu mechanizmy tendencyjnego sprawdzania hipotez.

Poza sferą spostrzegania, genezy atrakcyjności upatruje się w doznawaniu ze strony danej osoby komplementów, przysług i zachowań wiążących. Warunkiem skuteczności pochlebstw jest to, aby:

- osoba komplementowana była niepewna swojej wartości albo ogólnie, albo w dziedzinie której komplement dotyczy (Ditles 1959);
- pochlebstwo było wiarygodne (Walster i Festinger 1962).

Istnieją wreszcie zachowania, których główną funkcją jest budowanie i podtrzymywanie więzi społecznej – zachowania wiążące. Według A. Kuczyńskiej (1998) jest 5 typów, jak: zachowania seksualne działające na rzecz partnera i związku, utrzymywanie bliskości fizycznej, zachowanie pojednawcze, zachowanie imponujące. Przejawianie zachowań wiążących budzi sympatię tak u ich nadawcy, jak i u odbiorcy. Badania Kuczyńskiej przekonują, że zachowania te mogą być ważniejsze niż atrakcyjność fizyczna (cyt. za: Wojciszke 2002).

Mając na uwadze opisane właściwości jako modyfikatory zintegrowania, można zastanawiać się, czy i w jakim stopniu niepełnosprawność kształtuje atrakcyjność interpersonalną.

Dotychczas istniejące opracowanie wskazuje, iż dysfunkcje o ciężkim, rozległym i widocznym charakterze, powodując silny lęk podstawowy i uruchamiając procesy kategoryzacji oraz tworząc podział na takich samych i obcych, czyni niepełnosprawnych mniej atrakcyjnymi.

Do dalszego spadku atrakcyjności interpersonalnej tej grupy przyczyniają się cechy sytuacji życiowej – niższy status, wykształcenie i zarobki oraz odizolowanie od pełnosprawnej większości, wynikające z oddalenia przestrzennego, gdyż osoby niepełnosprawne kształcą się w szkołach specjalnych i zamieszkują w wydzielonych enklawach. (Larkowa 1978, 1982).

Niepełnosprawność staje się tym samym utrudnieniem kształtującym inne uwarunkowania społecznego funkcjonowania człowieka, a mianowicie sferę potrzeb.

Osoby z niepełnosprawnością mogą być oceniane jako mniej atrakcyjne z powodu niższego wykształcenia, statusu i kompetencji w pewnych sytuacjach czy przynależności środowiskowej do grup ubogich. Czynniki determinującymi ustosunkowania do poszczególnych osób będzie stopień dysfunkcji, posiadane umiejętności, wymagania życiowe, np. związane z charakterem pracy.

3.4.2. Zewnętrzne uwarunkowania uczestnictwa społecznego jednostki

Zalicza się do nich elementy systemu społecznego oraz czynniki wobec nich uprzednie. Wymienia się tu warunki przyrodnicze, ekonomiczne, kulturalne, które umożliwiają w sumie powstanie zbiorowości ludzkich i wywierają wpływ na przebieg zachodzących w nich procesów, kształtują przekonania, o właściwych

dla ludzi w danym wieku, kontaktach społecznych (Szczepański 1963, s. 17, 24–25).

Udział w życiu społecznym człowieka jest determinowany także przez organizację społeczeństwa, jego instytucjonalny ład i wzory kultury, które wyznaczają normy, wartości, wierzenia, działające procesy scalania, takie jak: symbolizacja, interioryzacja, implementacja, kontrola społeczna, podział ról, wpływające na funkcjonowanie człowieka. Stanowią formy pośrednich nacisków społecznych. Pośrednimi dlatego, że nie wynikają one z samej natury przedmiotu, ale są mu nadane, przypisane, a społecznymi, ponieważ są nadawane przez ludzi jako uczestników danej kultury. Docierają do jednostki w toku działań planowych – oficjalnych lub nieplanowych – przypadkowych, niejawnych. Do elementów ładu aksonormatywnego kultury euroamerykańskiej, do których zaliczymy orientację aktywistyczną i indywidualistyczną wyrażającą się w aprobacie dążenia jednostki do sukcesu i niezależności, rozbudzanie i pielęgnowanie podmiotowości, zakorzenienie w realiach życia, nie potępienie bogacenia się i pochwały zwycięskiej rywalizacji w dostępie do wysoce cenionych acz mało dostępnych dóbr, nieustanne poszukiwanie szans spełnienia życiowego, nieograniczenie w kształtowaniu drogi życiowej, wiara w siłę jednostki. Do istotnych właściwości zaliczamy kult ciała, zmysłowości, piękna, młodości i sprawności.

Do wartości wysoce cenionych należy umiejętność zwycięskiej rywalizacji, niezależność finansowa i egzystencjalna, ruchliwość przestrzenna, dążność do nieustannego poszukiwania, wiara w możliwość nieskrępowanego kształtowania swego życia – zwłaszcza świadomościowe oddalenie starości i słabości, wiara w skuteczność medycyny i moc rehabilitacji, zaufanie ludzkiej inteligencji i jej wysokie wartościowanie. Wartościowy jest człowiek zdolny, silny, urodziwy, zaradny i niezależny.

Inną cechą obecnego ładu jest oficjalna aprobata dla bytu inności i słabości, które mają status, jakiego kiedyś nie posiadały, a którym zarazem towarzyszy w opcji oficjalnej, troska o równe prawa i w określonych sytuacjach – podejmowanie działań wyrównujących ich szanse. Bieg życia ludzi jest ujednoczony i regulowany kulturowo ukształtowanymi mechanizmami i instytucjami nakładającymi się na prawa biologii i jest to edukacja w dzieciństwie, zatrudnienie w dorosłości i spowolnienie tempa życia w wieku starości – przejście na emeryturę, choć widoczne są modyfikacje realizacji – czasu trwania czy braku pewnych faz (Hajduk). Widoczny jest nacisk na konsumpcję i komercjalizację (Gajda 2000). Dużo się też mówi, w kontekście studiów nad procesami globalizacji, o ogólnoлюдzkiej solidarności i pomocności. Godzi się też zauważyć specyficzny kult wiedzy naukowej i technologii oraz dominację kultury wizualno-audialnej w jej rozrywkowej wersji telewizji i gier komputerowych. Społeczeństwo jednak odrzuca osoby słabe.

Nie czyni tego w sposób jawny, ale raczej przez niezauważanie lub przemilczanie, dystansowanie się ujawniając obszary hipokryzji.

4.2.3. Drażniące słowo hipokryzja i teorie ukrytego rasizmu

Już same słownikowe wyjaśnienia interesującego nas terminu skłaniają do przyjęcia wizji społeczeństwa jako teatru życia codziennego, z jego aktorami odtworzającymi rozpisane role. Hipokryzja (od gr. ὑπόκρισις hypokrisis, udawanie) oznacza fałszywość, dwulicowość, obłudę, nieszczerłość, udawanie (*Słownik wyrazów obcych* 1980, s. 281). Zachowanie lub sposób myślenia i działania charakteryzuje się niespójnością stosowanych reguł etycznych. Ujmując szczegółowo jest to udawanie serdeczności, szlachetności, religijności, zazwyczaj po to, by wprowadzić kogoś w błąd co do swych rzeczywistych intencji i czerpać z tego własne korzyści. Hipokryta (gr. hipokrites) to aktor – człowiek nieszczerzy, fałszywy, obłudnik. Hipokryzja może przybierać kilka postaci:

- a) Formalne deklarowanie przestrzegania określonych reguł etycznych i równoczesne ich „ciche” łamanie, gdy nikt ważny tego nie widzi, np. głoszenie opinii – nie jesteśmy przeciwnikami integracji, ale preferujemy rejonizację szkół.

Inne przejawy. Poza kulturą i codziennymi przyjemnościami 85% teatrów i 95% obiektów Traktu Królewskiego jest niedostępne dla osób na wózkach inwalidzkich – podczas remontu nie zadbano... Ta sama sytuacja ma się przy remoncie ulicy Poznańskiej w Warszawie. Prawa zabytków są ważniejsze od praw ludzi. Tak samo jest z muzeami, galeriami, salami koncertowymi, kawiarenkami, restauracjami. Miasto twierdzi, że obowiązek dostosowania spoczywa na barkach właściciela. Właściciel twierdzi, że nie ma pomocy. Gdy wózkowicze chcą jechać na wakacje – nie pytają, co chcieliby zobaczyć, ale co mogą zobaczyć w tamtej okolicy. Ich życie to szukanie miejsc „nie tylko dla chodzących”.

Praca i dochody. Inną płaszczyzną manifestacji barier jest zatrudnienie. Według danych MIPS, według których udział osób pracujących wśród osób niepełnosprawnych w wieku 15 lat i więcej w 2009 roku wynosił 13,8%, wśród osób w wieku produkcyjnym – 21,4%. Co to oznacza – na pięć osób w wieku aktywności zawodowej trochę więcej niż jedna pracowała... Przyczyną są bariery tkwiące po stronie ON – niska samoocena, braki w wykształceniu, czasem wyuczona bezradność. Prócz tych wymienionych powyżej, które mogą być przyczyną niezatrudnienia się, również powodem mogą być bariery na styku ON – pracodawca:

- niskie wynagrodzenie – tzw. „tajemnicą poliszynela” są niższe niż w podobnej grupie (wykształcenie, staż) osób sprawnych propozycje płacowe;
- zastraszanie przez pracodawców – wymuszanie zgody na nierówne traktowanie: „jeżeli pójdziesz do inspekcji pracy lub sądu, stracisz zatrudnienie” (niestety żadna instytucja badawcza nie podjęła się przeprowadzenia badań w tym zakresie);

- ograniczenia w dostępie do „lepszyc” miejsc pracy – oferty pracy fizycznej, głównie w ochronie mienia i sprzątaniu,
- b) Realizowanie odmiennych, opozycyjnych wobec siebie zasad moralnych przy różnych sytuacjach
Przykład: Pułapka rentowa – nadal funkcjonują niekorzystne rozwiązania prawne dotyczące limitu dochodu przy rencie socjalnej. To nie jest jedyny aspekt prawnej dyskryminacji w kontekście tego rodzaju renty. Podobnym istotnym ograniczeniem jest to, że niezależnie od wysokości dochodu i stażu pracy – w sytuacji zawieszenia renty i jej odwieszania – nie jest ona przeliczana pod względem stażu pracy i wielkości odprowadzanych składek, tzn. w momencie odwieszania renty socjalnej ON otrzymuje świadczenie w wysokości aktualnie obowiązującej (inaczej sprawa wygląda w przypadku odwieszania renty z tytułu niezdolności do pracy);
- c) konstruowanie koncepcji, które w sposób niezgodny z dorobkiem nauki wyjaśniają stosowanie różnych zasad moralnych w określonych sytuacjach;
- d) tworzenie obszarów tabu, czyli spraw, o których się nigdy nie rozmawia publicznie. Zazwyczaj są to sprawy, które w świadomości wielu ludzi są niemoralne, ale są lub były jednocześnie masowo praktykowane (zob. też tajemnica poliszynela) lub też są to sprawy zbyt obciążające dla rozmówców. W dyskusjach nad osobami niepełnosprawnymi pomija się lub nie podejmuje takich kwestii, jak możliwości oddawania krwi i narządów do przeszczepów.

Typowe tematy tabu i tematy trudne:

- Seks osób z niepełnosprawnością, prawo do uczucia, mniejszości seksualne wśród niepełnosprawnych, akceptacja wykluczenia nawet w sensie prawnym. Matka na wózku i propozycje usuwania ciąży. Wykorzystanie i agresja wobec osób niesamodzielnych, problem uzależnienia takich osób od opiekunów.
- Galerię uzupełnia brak rozwiązań systemowych dotyczących asystentów osobistych osób niesamodzielnych (nie tylko z orzeczoną niepełnosprawnością), mieszkań wspomaganych, mieszkań chronionych czy brak systemu wychodzenia z bezsilności po gwałtownym staniu się osobą niesprawną. Wszystko to razem powoduje, że osoby na wózkach inwalidzkich są w gorszej sytuacji niż osoby sprawne fizycznie. Dla wyrównania naszych szans, np. przy likwidowaniu barier, proponujemy, aby rzecznikiem osób z niepełnosprawnością były 3 osoby o różnych ograniczeniach: osoba mająca problemy z poruszaniem się, osoba niewidoma i głuchoniema. Dopiero taka grupa będzie w stanie obiektywnie reprezentować nasze sprawy (dobrze gdyby miała ona moc zatwierdzania projektów, planów itd.).
- Hipokryzja jest stałą cechą ludzkich społeczeństw. Wynika ona z jednej strony z konfliktu między indywidualnym interesem poszczególnych osób i normami moralnymi panującymi w danym społeczeństwie, a z drugiej strony z konfliktu

między normami zwyczajowymi (milcząco przyjmowanymi – tak było zawsze) i moralnymi. Hipokryzja analizowana przez pryzmat nauki, w kontekście studiów nad osobami niepełnosprawnymi jest w pewnych sytuacjach rodzajem ukrytego hancicappismu będącego odmianą rasizmu (Stephan i Stephen).

Zamiast wniosków – kolejne magiczne działania

Uciekając przed samotnością, starością, śmiercią, zmagając się ze skutkami chorób, ludzkość od wieków szuka metod wspomaganie człowieka – najlepiej szybkich, nieinwazyjnych (niebolesnych), tanich. Wiele znanych historii poczyznań dziś budzi śmiech, odrazę, wiele zostało zakazanych z uwagi na ich szkodliwość czy nonsensowność. Oświeceni ludzie śmieją się z cudów urynoterapii, picia sproszkowanych minerałów, drogich kamieni czy dziwnych mikstur (Vigarello). Środkiem zapobiegania masturbacji miała być dieta i spożywanie płatków kukurydzianych lub/i chleba typu Graham, lub bolesne zabiegi obrzezania dokonywane dla odstraszenia bez środków znieczulających (Jetha i Ryan 2012, s. 336). Paraliż miał być skutkiem obcięcia kołtuna (Paluch). Miejsce starych mitów zastąpiły nowe. Mają swoich gorliwych wyznawców metody niezweryfikowane klinicznie, np. metoda Kaufmanów, metoda Dennisona. Ich zaletą jest fakt, że nie szkodzą. Na fali mody proekologicznej fascynują świat zwierzęta i ich użyteczność w terapii. Wszystkie mają służyć ludziom. Psy, koty, małpki, papugi, delfiny mają wspomagać i w wielu sytuacjach wspomagają. Psy pomagają niewidomym – jednak czy każdy kontakt ze zwierzęciem jest formą leczenia. Czy nowe rytuały wystarczą... czy tylko czasowo oddalą poczucie niemocy zakłopotanego choć oświeconego hominidy?

Bibliografia

- Argyle M. (1991), *Psychologia stosunków interpersonalnych*, PIW, Warszawa
- Augé M. (2010), *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Baranowski B. (1981), *W kręgu upiórów i wilkołaków*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź
- Bauman Z. (2011), *44 listy ze świata płynnej rzeczywistości*, Wydawnictwo Literackie, Kraków
- Beck U. (1998), *Spoleczeństwo ryzyka*, PWN, Warszawa
- Boryś W. (2005), *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków
- Brannon L. (2002), *Zawiązki [w:] Psychologia rodzaju. Kobiety i mężczyźni: podobni czy różni*, tłum. M. Kacmajor, GWP, Gdańsk
- Buss D.M. (2001), *Życie płciowe i dobór partnera, [w:] Psychologia ewolucyjna. Jak wytłumaczyć społeczne zachowania człowieka. Najnowsze koncepcje*, tłum. M. Orski, GWP, Gdańsk
- Carling F. (1962), *And Yet We Are Human*, Chatto and Windus, London

- Castells M. (2009), *Koniec tysiąclecia*, PWN, Warszawa
- Czapiński J. (2001), *Szczęście złudzenie czy konieczność? Cebulowa teoria szczęścia w świetle nowych danych empirycznych*, [w:] *Złudzenia, które pozwalają żyć*, red. M. Kofta, T. Szustrowa, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Czykwin E. (2007), *Stygmat społeczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Domański H. (2000), *Hierarchie i bariery społeczne w latach dziewięćdziesiątych*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa
- Domański H. (2004), *Struktura społeczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa
- Domański H., Ostrowska A., Rychard A. (red.) (2004), *Niepokoje polskie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa
- Douglas M. (2007), *Czystość i zmaza. Analiza pojęć nieczystości i tabu*, tłum. M. Bucholc, PIW, Warszawa
- Eliade M. (1959), *Structure et fonction du mythe cosmogonique*, [w:] *Sources orientales. I: La Naisance du Monde*, Paris, s. 472
- Folkierska A. (1990), *Pytanie o pedagogikę*, Wydawnictwo UW, Warszawa
- Foucault M. (2000), *Choroba umysłowa a psychologia*, Wydawnictwo KR, Warszawa
- Foucault M. (1993), *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, Aletheia, Warszawa
- Fukuyama F. (2008), *Koniec człowieka*, Znak, Kraków
- Gajewska A., Pawlus M. (2003), *Słownik synonimów i antonimów*, PPU „Park”, Bielsko-Biała
- Giddens A. (1976), *New Rules of Sociological Theory*, Hutchinson, London
- Giddens A. (2002), *Nowoczesność i tożsamość*, przekład A. Szulżycka, Warszawa
- Girard R. (1991), *Kozioł ofiarny*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź
- Heathertorn T., Kleck R., Hebl M., Hull J. (2008), *Společna psychologia piętna*, PWN, Warszawa
- Jetha C, Ryan Ch. (2012), *Na początku był seks. Prehistoryczne źródła nowoczesnej seksualności*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa
- Kofta M., Szustrowa T. (red.) (2001), *Złudzenia, które pozwalają żyć*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Larkowa H. (1970), *Postawy otoczenia wobec inwalidów*, PZWL, Warszawa
- Larkowa H. (1987), *Człowiek niepełnosprawny. Problemy psychologiczne*, PWN, Warszawa
- Lash S. Lash S. (1994), *Reflexive modernization*, Polity Press, Cambridge
- Lash S., Urry J. (1987), *The End of Organized Capitalism*, Polity Press, Cambridge
- Luthar S.S., Cicchetti D., Becker B. (2000), *The Construct of Resilience: A Critical Evaluation and Guidelines for Future Work*, *Child Development* 71(3), s. 543–562
- Lerner M.J. (1980), *The Belief in a Just World. A Fundamental Delusion*, Plenum, New York
- Lerner M.J., Miller D.T. (1978), *Just world research and the attribution process*, „Psychological Bulletin”, nr 85, s.1030–1051
- Malinowski B. (1958), *Szkice z teorii kultury*, tłum. T. Świącka, Warszawa, s. 475
- Marody M. (2002), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa
- Marody M.I., Giza-Poleszczuk A. (2004), *Przemiany więzi społecznych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa
- Obyczaje, języki ludu świata* (2007), Encyklopedia Naukowa PWN, Warszawa
- Palska H. (2000), *Ubóstwo i dostatek*, IFiS PAN, Warszawa

- Paluch A. (1995), *Etnologiczny atlas ciała ludzkiego i chorób*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław
- Podniesienie efektywności kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Materiały dla nauczycieli (2010), MEN, Warszawa
- Scheper-Hughes N. (1992), *Death without Weeping: The Violence of Everyday Life in Brazil*, Berkeley, University of California Press, Los Angeles
- Siciński A. (2002), *Styl życia. Kultura. Wybór tekstów*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa
- Sołtysk M. (2012), *Dyskryminacja osób niepełnosprawnych*, Towarzystwo Szalonego Wózkowicza
- Sournia A. (1998), *Historia epidemii*, Nowa Marianna, Warszawa
- Sticer H.-J. (1999), *A History of Disability*, University of Michigan Press, Ann Arbor
- Stephan W.G., Stephan C.W. (1998), *Teorie na temat uprzedzeń*, [w:] *Wywieranie wpływu przez grupy. Psychologia relacji*, W.G. Stephan, C.W. Stephan, GWP, Gdańsk
- Sumner G. (1995), *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie*, PWN, Warszawa
- Szczepeński J. (1972), *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa
- Sztompka P., Bogunia-Borowska M. (2008), *Socjologia codzienności*, Znak, Kraków
- Szumski G. (2002), *Integracyjne kształcenie niepełnosprawnych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Tarkowska E. (1996), *Życie codzienne w domach pomocy społecznej*, IFiS PAN, Warszawa
- Tarkowska E. (1996), *Zrozumieć biednego*, IFiS PAN, Warszawa
- Vigarello G. (1998), *Historia choroby*, Nowa Marianna, Warszawa
- Wilkinson R., Pickett K. (2011), *Duch równości. Tam gdzie panuje równość, wszystkim żyje się lepiej*, Czarna Owca, Warszawa
- Wiśniakowska L. (red.) (2005), *Słownik wyrazów obcych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Wojciszke B. (2002), *Człowiek wśród ludzi*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa